Nr. 160.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 14 lipca 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz). Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 lipca.

(Ciekawe wczorajsze posiedzenie we francuzkim parlamencie. — Z Izb angielskich. — Artykuł „Nordd. Allgem. Ztg." w sprawie rozwodu serbskiéj pary królewskiéj. — Doniesienia z Carogrodu.)

W parlamencie francuskim wystąpił wczoraj deputowany p. Laffon w imieniu radykalnéj lewicy z wnioskiem o zniesienie wszystkich istniejących we Francyi zakonów duchownych — uzasadniając wniosek ten powoływaniem się na niemoralne czyny, jakich się dopuszczać mieli zakonnicy, pod których kierownictwem pozostawała szkoła rolnicza w Citeaux. Deput. Laffon stawił równocześnie wniosek nagłości. Przeciwko żądaniu temu przemawiał energicznie Biskug Fraeppel, kładąc nacisk na to — że przedewszystkiém trzeba odczekać wyroku sądów w sprawie szkoły rólniczéj w Citeaux. Zresztą wniosek taki nie da się usprawiedliwić na mocy złych postępków pojedyńczych jakichś indywiduów — boć nierównie większą jest liczba osób cywilnych, wykraczających przeciw moralności i uczciwości, a przecież nikt dla tego jeszcze nie zaproponuje zamknięcia szkół świeckich. — Cassagnac stawia teraz wniosek o zamknięcie dyskusyi, a po upadnięciu wniosku tego część członków prawicy opuszcza salę posiedzeń. — Prezydent gabinetu, pan Floquet, w imieniu gabinetu oświadcza, że rząd już zajął się sprawą zajść w Citeaux — że wniosek deputowanego Laffon bez zawotowania nagłości może zostać przekazanym komisyi zajętéj przedwstępnemi obradami nad projektem o prawie stowarzyszeń. — Deputowany Laffon mimo powyższego oświadczenia obstaje przy wniosku o nagłość, którą też Izba uchwaliła 264 przeciwko 219 głosom.

W dalszym ciągu posiedzenia występuje jenerał Boulanger z wnioskiem, domagającym się rozwiązania Izby. Burzliwy jenerał dowodzi, że rozwiązanie to stało się koniecznem z powodów nie dających się usunąć — a nowe wybory winny zostać rozpisane jeszcze przed stuletnią rocznicą wiekopomnych wypadków z 1789 roku. Kraj francuski domaga się jednogłośnie nowych instytucyi — któreby mogły bronić rzeczypospolitéj od napaści jéj przeciwników — obecna Izba jest bezradną i bezsilną — popadła ona ród tranum względem w upadek — najest o to, że pewne strony i oburzonym stawiają mu jako jego wroga obywatela, dbającego jedynie tylko o dobro rzeczypospolitéj — Francya jednomyślnie a dobitnie żąda rewizyi konstytucyi. Mówca wyraża wreszcie nadzieję — że patryotyzm deputowanych odpowie w zupełności ich obowiązkom. Sam osobiście uważa on sobie za obowiązek domagać się głosowania nad rezolucyą zredagowaną w sposób następny: „Izba, przeświadczona o konieczności podjęcia nowych wyborów, wzywa prezydenta p. Carnota — aby zrobił użytek z prawa nadanego mu przez konstytucyą i rozwiązał niezwłocznie obecną Izbę."

Mowę jenerała Boulangera przerywały częste protestacye i zaprzeczenia z lewéj strony Izby.

Prezydent gabinetu francuzkiego pan Floquet w odpowiedzi swéj na powyższe wystąpienie zaznaczył — że rząd ma wszelkie prawo do tego, aby zażądać od prezydenta rzeczypospolitéj rozwiązania Izby — ale stanowczo zdecydowanym jest, aby nie przedłożyć mu rezolucyi zredagowanéj przez jenerała Boulangera. Daléj zarzucał p. Floquet jenerałowi, że w gruncie rzeczy opiera się o prawicę Izby — że nie ma on zresztą prawa sądzić i krytykować prac Izby w obecnym i tak mozolnym prawodawczym okresie — bo sam nigdy nie przybywa na jéj posiedzenia. Cóż zresztą uczynił jenerał Boulanger?

Tutaj powstaje tenże i oświadcza, że zaapelował do całego kraju.

P. Floquet mówi daléj: Kraj téż odpowiedział przy wyborach w departamencie Charente. Co do nas, to nigdy nie uważaliśmy Cię, p. Boulanger za swego — (t. j. za republikanina) bo przebywałeś zawsze w zakrystyach i książęcych przedpokojach. Stronnictwo nasze obchodzić będzie uroczystość pamiątki wydarzeń z 1789 r. proklamując suprematyą władzy cywilnéj, która przedstawia prawo ogólnego głosowania. Najumiarkowańszy z nas więcéj dla rzeczypospolitéj zdziałał, aniżeli Ty, jenerale, będziesz jéj kiedykolwiek mógł zaszkodzić. Domagasz się rozwiązania — rozprzężenie takie i rozwiązanie istnieje właśnie tylko w Twém stronnictwie. (Głośne oklaski po lewicy Izby).

Teraz powstaje znów jenerał Boulanger i oświadcza — że mowa p. Floqueta jest po prostu tylko wynurzeniem uczuć i przekonań źle wychowanego szkólnego inspektora. P. Floquet ani jedném słowem nie poruszył tu spraw ogólnéj polityki — ale raczéj tylko osobiste wycieczki czynił przeciw mówcy. Pomimo wszelkich protestów i zgiełku w Izbie, mówca po cztery razy już oskarzyć musiał p. Floqueta o bezczelne kłamstwa.

Zgiełk w Izbie powstaje niesłychany po powyższém wystąpieniu burzliwego jenerała.

Prezydent parlamentu oświadcza, że zanim udzieli Boulangerowi nagany, raz go jeszcze przypuszcza do głosu.

Korzystając z tego, pyta Boulanger — czy owa nagana ma być rzeczywiście jemu — czy też może Floquetowi udzieloną?

Na to odpowiada prezydent parlamentu, że Boulanger pierwszy wystąpił z gwałtowną zaczepką przeciw Izbie — a ostatnie jego słowa zmuszają przewodniczącego do zastosowania najsurowszych przepisów porządkowych.

Boulanger protestuje teraz przeciw tym przepisom, nie szanującym wolność słowa — a oświadczając, że składa mandat na deputowanego, wraz ze stronnikami swymi opuszcza salę posiedzeń. Mimo to domaga się lewica Izby, aby prezydent parlamentu wyrzekł naganę przeciw niesfornemu jenerałowi. — Prezydent na żądanie to oświadcza, że Boulanger opuszczając salę posiedzeń na samego siebie wyrok wypowiedział.

Deputowany prawicy p. Lamarzelle zarzuca prezydentowi Izby, że postępowanie jego stronniczem jest, na korzyść p. Floqueta.

Po lewicy Izby wszczyna się wskutek tego zgiełk nieopisany — a po uśmierzeniu się niepokoju, zapada uchwała wyrzeczenia nagany przeciw Boulangerowi.

W końcu niezwykle ciekawego tego posiedzenia Izba odracza się do przyszłego poniedziałku.

Tegoż samego dnia odpowiadał ***w angielskiéj Izbie gmin*** pierwszy lord skarbu p. Smith ponownie na propozycyą Parnella, domagającego się zamianowania komisyi śledczéj, mającéj zbadać słuszność lub niesłuszność oskarzeń miotanych przez sekta państwowego przeciw Parnellowi londyńskiemu procesie O'Donella przeciw oświadczył, że rząd obstaje przy p. Smith tnych swych zapatrywaniach, według których komitet złożony z członków Izby, zupełnie nie jest kompetentnym do zbadania odnośnéj sprawy. Jeżeli jednak Parnel zgodzi się na to, to rząd gotowym jest do zaproponowania bilu, mającego na celu zamianowanie komisyi, składającéj się wyłącznie lub przeważnie ze sędziów państwowych, aby sprawdzić, o ile owe oskarżenia miotane przeciw członkom parlamentu były słuszne lub bezpodstawne.

Następnie wystąpił podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, p. Fergusson, z oświadczeniem, że Rosya przystąpiła do projektu międzynarodowéj komisyi o premiach cukrowych.

W Izbie lordów wystąpił lord Curgyll z wnioskiem, domagającym się wyrazu zaufania do rządu dla kierunku irlandzkiéj jego polityki. Izba lordów bez debaty jednogłośnie wotum takie uchwaliła.

W sprawie ***rozwodu serbskiéj pary królewskiéj*** umieściła wczorajsza „Nordd. Allg. Ztg" na pierwszém miejscu ważny artykuł. Organ kanclerski zaznacza, że rząd serbski udał się do władz pruskich z prośbą o pomoc konieczną do odebrania 12-letniego serbskiego królewicza z rąk królowéj Natalii — że tego rodzaju żądaniu trzeba było zadość uczynić nawet w razie, gdyby chodziło tu o zwykłe, prywatne osoby. Prawo pruskie uwzględni w obec każdego cudzoziemca pretensyą tak słuszną, jak żądanie ojca, aby mu zwrócono małoletniego syna. — W tym przypadku chodzi już przecie nie tylko o zwykłe prawo władzy ojcowskiéj, ale raczéj o uwzględnienie praw monarchy, jakie ma król serbski względem syna swego i swych poddanych. Dla tego téż władze pruskie udały się do królowéj serbskiéj z żądaniem, aby niezwłocznie wydała serbskiego następcę tronu ministrowi wojny, który w tym celu umyślnie przybył z Białogrodu do Wiesbadenu. Królowa Natalia oparła się stanowczo temu żądaniu — a nawet zdradziła ochotę, aby siłą i gwałtem odeprzeć wszelką próbę odebrania jéj małoletniego księcia.

Rządowi pruskiemu ze wszech miar niemiłem być musi, jeżeli we własnym kraju natrafia na opór przeciw własnym władzom — nie miłą mu być musi odpowiedzialność za zatargi wewnętrzne serbskiego państwa, które we Wizbadenie za współdziałaniem pruskiéj policyi mają się rozegrywać. W takiem położeniu rzeczy rząd pruski może sobie życzyć jedynie tylko tego — aby Jéj Król. Mość królowa serbska poszukała sobie miejsca pobytu po za granicami Niemiec — jeżeli w sposób czynny zamierza stawiać opór państwowym władzom miejsca, w którém się znajduje. — Artykuł powyższy pod względem wyrazistości nie pozostawia nic do życzenia — a charakter królowéj Natalii nie mniéj zdaje się być wyraźnym.

Przedwczorajszy „Graždanin" dowiaduje się zresztą z wiarogodnego źródła, że królowa Natalia niebawem zamierza wyjechać do Rosyi.

W Carogrodzie utrzymuje się w kołach rządowych wieść, przyniesiona tamdotąd z Petersburga — według któréj cesarz Wilhelm po zjeździe z carem rosyjskim wystąpić ma w charakterze pośrednika między Rosyą a innemi mocarstwami europejskiemi, interesowanemi w sprawie bułgarskiéj.

W ostatniéj chwili odbieramy następną depeszę:

Wizbaden, 13 lipca. Według „Rhein. Cour." wczoraj wieczorem udał się prezydent policyi do królowej serbskiéj z oświadczeniem, że w razie potrzeby dziś rano gwałtem odbierze jéj serbskiego następcę tronu.

---

* ***W dekanacie bydgoskim*** znaleźli łaskę u rządu — o ile nam dotychczas doniesiono — ks. Bielski z Mąkowarska, ks. Zarzecki w Wielkiém Łąsku, ks. Motylewski, pleban w Wierzchucinie. Odmówiono zaś pozwolenia nadzoru nad religią ks. Gabryelowi, proboszczowi w Zabartowie. Ks. Kahl z Wąwelna nie otrzymał jeszcze odpowiedzi, ale spodziewa się odmownéj odpowiedzi, gdyż w innym przypadku odebrał od powiatowego inspektora szkólnego w Nakle powiadomienie, że po osiągnięciu bliższych informacyi odbierze mu się pozwolenie używania lokalu szkólnego do udzielania nauki religii celem przygotowania dzieci do pierwszéj spowiedzi i komunii św. Jaką odpowiedź otrzymali inni proboszczowie dekanatu bydgoskiego — nie wiemy.

✝

Ś. p.

Władysław Wierzbiński.

Wielkopolska nie wychodzi z żałoby: co chwila stawać nam przychodzi nad nowym grobem, a boleść nasza tém większa, że nieubłagana kosa śmierci zmiata z naszego ubogiego żniwa co najpełniejsze kłosy, usuwa z pośród nas tych właśnie, których ubytek najdotkliwiéj dawa się uczuć całemu społeczeństwu.

Któż z nas nie znał sympatycznéj nad wyraz postaci sekretarza prowincyonalnego komitetu wyborczego, długoletniego posła i redaktora „Dziennika Poznańskiego"? Dla każdego uprzejmy, daleki od wszelkich intryg stronniczych, zawsze prostéj trzymający się drogi, był on jakby urodzonym łącznikiem między różnorodnemi, choć do jednego celu zmierzającemi usiłowaniami naszego steranego społeczeństwa. Nie wyniósł go na to zaszczytne stanowisko talent niezwykły, lecz zapewnił mu je *charakter*, który mu zawsze pozwalał pozostać samym sobą, a mimo to trzymać w swych rękach liczne węzły nawzajem krzyżujących się interesów.

Można się z nim było rozchodzić w zdaniu, którego zresztą nikomu nie narzucał, lecz niepodobna było powziąć do niego niechęci i nie uczuć sympatyi do téj postaci, tchnącéj tak niezwykłą na dzisiejsze czasy słodyczą i prawością charakteru.

S. p. Władysław Wierzbiński urodził się w Sciborzu (w Inowrocławskiém) dnia 13 stycznia 1831 roku, z ojca Andrzeja i matki Józefy z Zakrzewskich Wierzbińskiéj. Rodzice odumarli go, gdy liczył zaledwie lat 4. Nauki pobierał naprzód w gimnazyum Maryi Magdaleny, a następnie w gimnazyum Fryderyka Wilhelma.

Przerwał je r. 1848, który młodego Władysława powołał na pole walki. Wzięty do niewoli pod Raszkowem wraz z nieodżałowanéj pamięci ks. Janem Koźmianem odpokutował w więzieniu kistrzyńskiém za gorące przywiazanie do ojczyzny. — Odbywszy studya prawnicze w Berlinie pracował przez czas pewien przy sądzie poznańskim, poczém, nie widząc dla siebie w urzędniczéj karyerze przyszłości, porzucił sądownictwo i przeszedł do życia prywatnego. Smutny wypadek na polowaniu ubezwładnił go na czas dłuższy i nie pozwolił mu wziąć osobistego udziału w walkach roku 1863. O ile jednak pozwalały mu siły, uczestniczył w dziele organizacyjném, za co téż przez dłuższy czas pokutować musiał w Hausvogtei i Moabicie.

W roku 1868 wybrany posłem do sejmu pruskiego na okręg wyborczy gnieźnieńsko-wągrowiecko-mogilnicki, pełnił trudne zadanie poselskie przez lat z górą 20, i przez ten długi czas zdołał sobie zjednać nie tylko niezwykłe uznanie ze strony wyborców, ale także wielki szacunek i poważanie wśród swych towarzyszy z Koła polskiego, czego dowodem był nieprzyjęty zeszłéj zimy przez Zmarłego wybór na prezesa sejmowego Koła. W Izbie przemawiał nie zbyt często, ale ilekroć wystąpił, odezwanie się jego treściwe i pełne godności znajdowało zawsze posłuch wśród różnobarwnéj rzeszy reprezentantów „pruskiego" narodu. Z każdego jego słowa wiała pewna rycerskość, którą [illegible] jeszcze szlachetna postawa Niebożczyka, a temu urokowi nie zdolni się byli oprzeć nawet flegmatyczni i obojętni na pewne względy Ateńczycy z nad Sprewy. — Z przemówień jego sejmowych przypominamy mianowicie mowę, którą wygłosił w maju 1876 roku przy obradach nad ustawą o języku urzędowym, a w któréj z taką energią i siłą zaznaczył nieprzedawnioność naszych praw narodowych.

Od roku 1871 był Nieboszczyk stałym współpracownikiem „Dziennika Poznańskiego."

Umarł opatrzony św. Sakramentami. Ostatniém jego słowem było imię Zbawiciela. Poznań i cała Wielkopolska na długo zachowają w pamięci Zmarłego jako zacnego człowieka i gorącego patryotę.

Piszą nam z ***Gniezna:***

„Nasz okręg wyborczy gnieźnieńsko-wągrowiecko-mogilnicki w przeciągu $1^1/_2$ roku stracił trzech dzielnych posłów swoich: Kantaka, Wierzbińskiego i Jarochowskiego, i pod wrażeniem téj potrójnéj żałoby stanie u trumny ś. p. Władysława Wierzbińskiego z wieńcem czci, uznania i hołdu.

Był to szlachetny, niczém nieposzlakowany charakter, na którym można było polegać, jak na Zawiszy; był to mąż, jako on Bayard „sans peur et sans reproche." W walce śmiały i odważny, w przyjacielskiém pożyciu miły, uprzejmy i niezawodny.

Można, a dawniéj i trzeba było z nim walczyć, ale zawsze i wszędzie tych, co się do niego zbliżyli i którym otworzył serce swoje, zniewalał do kochania. Do posług przyjacielskich zawsze gotowy — ilu druhów i przyjaciół pożegnał nad grobową mogiłą, ilu ludziom służył z wszelkiém poświęceniem i z prawdziwém wylaniem. Mowy jego sejmowe odznaczały się pewną męzką rycerskością, nie obwijał w bawełnę — mówił śmiało prawdę — choćby ona kaleczyć i drażnić miała, bo taki już był jego charakter.

Jako pisarz polityczny natomiast był oględny i umiarkowany — kierował się zawsze tém uczuciem prawości, które mu było właściwém i tém pragnieniem, aby nikomu krzywdy nie uczynić w domowéj naszéj polityce wewnętrznéj.

Przez lat przeszło 20 posłował z pożytkiem dla kraju i korzyścią dla wyborców.

Przez lat 20 blisko był członkiem i sekretarzem „Prowincyonalnego Komitetu wyborczego", na jego to barkach wszystka niemal spoczywała praca.

Był członkiem wszystkich prawie naszych stowarzyszeń.

Polskę nad wszystko miłował.

W r. 1864 zajmował się sprawą uwolnienia więźniów naszych z Sybiru i niejednéj rodzinie wrócił męża, syna lub brata.

Ogólny szacunek wszystkich go otaczał — a pamięć jego na zawsze pozostanie w sercach wdzięcznych rodaków.

Niech mu da Pan Bóg odpoczynek wieczny."

Komitet prowincyonalny

wysłał do Komitetów powiatowych następujące pismo:

Poznań, dnia 4 lipca 1888.

P. T. Panie — Księże Prezesie!

Ponieważ czynności Izby poselskiéj Sejmu pruskiego uważać można za skończone, a nowe prawybory do tegoż sejmu oczekują nas w listopadzie r. b. przeto stósownie do przepisów regulaminu wyborczego pozwalamy sobie P. T. Panów — Księży Prezesów Komitetów wyborczych powiatowych zawezwać do przedsięwzięcia przedwstępnych czynności wyborczych, które w bieżącym roku przedstawiają się może więcéj skomplikowanemi, niż zwyczajnie.

1. Najprzód pozwalamy sobie przedłożyć projekt zmiany regulaminu wyborczego dla W. Księztwa Poznańskiego, oraz Instrukcyą wyborczą dla Komitetów powiatowych, które to projekty przez Komitet prowincyonalny na posiedzeniu z dnia 3 b. m. przyjęte i Walnym Zebraniom przedwyborczym do zaopiniowania przekazane zostały. Racz P. T. Pan — Ksiądz Prezes Dobrodziéj sprawę tę postawić na porządku obrad Walnego Zebrania Swego Powiatu.

2. W tych powiatach, które podzielone zostały na dwie połowy, zechcą Panowie Prezesowie członków komitetowych nowego powiatu zwolnić z obowiązków, jakie mieli w dawniejszym powiecie — a równocześnie upoważnić ich do zwołania Walnego Zebrania przedwyborczego w nowym powiecie, na którém to Walném Zebraniu wszystkie sprawy przedwyborcze tak samo jak w dawnym powiecie traktowane będą.

Dotyczy to następujących powiatów:

1) powiatu ***babimojskiego,*** podzielonego na powiaty ***wolsztyński*** i ***skwierzyński;***
2) ***bukowskiego,*** podzielonego na powiaty ***grodziski*** i ***nowotomyski;***
3) ***czarnkowskiego,*** podzielonego na powiaty ***czarnkowski*** i ***wieleński;***
4) ***gnieźnieńskiego,*** podzielonego na powiaty ***gnieźnieński*** i ***witkowski;***
5) ***inowrocławskiego,*** podzielonego na powiaty ***inowrocławski*** i ***strzeliński;***
6) ***kościańskiego,*** podzielonego

na powiaty ***kościański*** i ***śmigielski;***

7) ***krobskiego,*** podzielonego na powiaty ***gostyński*** i ***rawicki;***

8) ***krotoszyńskiego,*** podzielonego na powiaty ***krotoszyński*** i ***koźmiński;***

9) ***odolanowskiego,*** podzielonego na powiaty ***odolanowski*** i ***ostrowski;***

10) ***ostrzeszowskiego,*** podzielonego na powiaty ***ostrzeszowski*** i ***kępiński;***

11) ***pleszewskiego,*** podzielonego na powiaty ***pleszewski*** i ***jarociński.***

12) ***poznańskiego,*** podzielonego na powiaty ***poznański wschodni*** i ***zachodni;***

13) ***szubińskiego,*** podzielonego na powiaty ***szubiński*** i ***żniński;***

14) ***wschowskiego,*** podzielonego na powiaty ***wschowski*** i ***leszczyński;***

W ten sposób będziemy mieli odtąd powiatów i komitetów powiatowych 40, oraz jeden komitet powiatowy miejski tj. poznański, który to powiat miejski osobno wybiera jednego posła do pruskiéj Izby poselskiéj.

3. Oprócz projektu do zmiany regulaminu wyborczego na W. Księstwo Poznańskie stać będą na porządku obrad wszystkich 41 przedwyborczych zebrań powiatowych:

2) sprawozdanie z czynności komitetu.

3) sprawdzenie rachunków komitetu, do czego już naprzód należy zawezwać osobną komisyą rewizyjną, złożoną przynajmniéj z dwóch wyborców.

4) wybór nowego komitetu wyborczego powiatowego na lat 5.

5) wybór Delegata i jego zastępcy na Walne Zebranie Delegatów W. Księstwa.

6) wybór 3 kandydatów do krzesła poselskiego.

7) wybór przynajmniéj dwóch członków komisyi rewizyjnéj, celem przyszłego sprawdzenia kasy komitetu powiatowego.

Jest rzeczą pożądaną, aby Szanowne Komitety ogłosiły całkowity porządek obrad swych Walnych Zebrań we wszystkich pismach Wielkopolskich, prosząc w razie niemożności zapłacenia, o bezpłatną tych ogłoszeń publikacyą.

Walne powiatowe zebrania przedwyborcze winny się odbyć najpóźniéj do 25 sierpnia, a protokóły z wszystkich walnych zebrań oraz protokóły z ukonstytuowania się Komitetów powiatowych, (obejmujące wykaz prezesów i ich zastępców, sekretarzy i kasyerów) — winny być przesłane najpóźniéj do 3-go września rb. na ręce **Ks. dr. Kanteckiego w Gnieźnie,** zastępcy chorobą złożonego Sekretarza Komitetu prowincyonalnego.

W pierwszéj, a najpóźniéj w drugiéj połowie września zwołane będzie Walne Zebranie Delegatów W. Księstwa Poznańskiego Poznania celem odostatecznego przyjęcia zmiany regulaminu, oznaczenia kandydatów poselskich na poszczególne okręgi wyborcze i wydania ogólnéj odezwy do wyborców naszéj dzielnicy.

Mamy nadzieję że PT. Panowie — Księża Prezesowie zechcą gorliwie spełnić powyższe nasze zalecenia i że mimo nieprzyjaznéj na pozór pory żniwnéj tak organizacya w nowo utworzonych powiatach, jak i porządek obrad wszystkich 41 walnych zebrań przedwyborczych we właściwym czasie i we wzorowym porządku przeprowadzone będą.

Z przyjemnością widzielibyśmy, gdyby we wszystkich naszych okręgach wyborczych odbyły się sejmiki relacyjne, połączone z walnemi zebraniami przedwyborczemi, i gdyby Szanowni Posłowie nasi zechcieli poinformować swych wyborców o naszych stosunkach politycznych, o swych pracach i zabiegach, nakoniec widokach na przyszłość.

Przeciwnicy naszéj sprawy śledzą każdy krok, każdy publiczny objaw naszych usiłowań i naszych zabiegów — spekulują na rozdwojenie i niezgodę w naszym obozie.

Pokażmy im, że rozumiemy trudne położenie, w jakie nas wtrącono, i że niedola publiczna nie zaćmiła nam jasnego poglądu na ogólną sytuacyą.

Wyborczy Komitet prowincyonalny

W. Ks. Poznańskiego.

Ks. dr. A. Kantecki w Gnieźnie.
B. Kościelski w Śmiełowie.
K. Szaniecki w Międzychodzie.
Wł. Wierzbiński w Poznaniu.
Stef. hr. Żółtowski w Głuchowie.

W sprawie nauki religii św. w szkołach elementarnych.

Piszą nam w ważnéj téj sprawie, co następuje:

Z Wrzesińskiego, w lipcu.

(Sz. †) Pięknie wypowiedział Wasz korespondent z dekanatu N. N. to samo, co my wszyscy po innych 39 dekanatach czujemy, i był iście tłómaczem naszych uczuć i przekonań. Jestem też pewny, że ze wszystkich dekanatów Prześwietna władza duchowna otrzyma w tym samym duchu spisane sprawozdania i odpowiedzi.

Doszły wprawdzie tu do nas nad Wrześnicą wiadomości, jakoby z pewnéj wpływowéj — ale bynajmniéj niekompetentnéj strony silono się na to, że duchowieństwo nasze mogłoby w tych danych warunkach choć nie wszędzie, to jednakże w bardzo wielu miejscach nauką religii św. po szkołach elementarnych kierować. My tu jednak zupełnie innego, jeśli nie wprost przeciwnego — to bardzo odmiennego jesteśmy zdania.

Jako ksiądz katolicki z góry się zastrzegam, że decyzya w téj sprawie należy się Prześwietnéj władzy duchownéj i rzeczą Najprzewielebniejszego naszego Arcypasterza jest rozstrzygać w téj mierze, naturalnie w myśl odwiecznéj zasady: *quod semper, quod ubique, quod ab omnibus traditum est — servetur.*

Jak się ta sprawa przedstawiać musi każdemu nieuprzedzonemu badaczowi?

Najprzód nikt nie zaprzeczy, że dzieci rodziców katolickich narodowości niemieckiéj mogą i powinny się uczyć religii świętéj w swym ojczystym języku, i że nadzór nauki religii świętéj udzielanéj takim dzieciom w języku niemieckim objąć mogłoby duchowieństwo w danych warunkach, gdyby nie stała na przeszkodzie ta okoliczność, że królewska rejencya żąda od księży naszych zastósowania się do książek i do podziału materyału naukowego, jaki ona uzna za stósowne.

Dopóki ten warunek usunięty nie zostanie, nie może żaden ksiądz katolicki obejmować kierownictwa nad nauką religii św., ponieważ rzeczą jest Kościoła świętego i władzy duchownéj ustanawiać, jakich katechizmów i historyi biblijnych używać i jak materyał nakowy dzielić należy. Choćbyśmy nawet mieli tutaj najdaléj sięgające zapewnienie, nie możemy się godzić na to, aby „die Lehrmittel und Stoffvertheilung“ zależeć miały od świeckiéj władzy szkólnéj, bo nie ubliżając nikomu i nie mając nikogo na myśli przypominamy tylko, że po ogłoszeniu dogmatu nieomylności w szkołach szwajcarskich zaprowadzono katechizmy katolickie bez dogmatu nieomylności i chciano zniewalać nauczycieli katolickich do opuszczenia dogmatu tego, tak samo jak np. pierwszy lepszy pastor kalwiński według swego widzimi się opuszcza ten lub ów artykuł wiary ze składu apostolskiego.

My katolicy wierzymy w to i wyznajemy tylko to, co nam Kościół św. do wierzenia podaje i nasze książki [illegible], nasze środki naukowe muszą jedynie i wyłącznie w rzeczach wiary i moralności od Kościoła świętego dependować. W téj mierze nie może być najmniejszéj wątpliwości i tutaj nie wolno nam żadnéj furtki zostawiać nikomu.

Jeśli się władza rządowa zgodzi na zupełne i całkowite usunięcie téj klauzuli w *Lehrmittel und Stoffvertheilung*, wtenczas za pozwoleniem Prześwietnéj władzy duchownéj byłoby księżom katolickim wolno kierować nauką religii św. udzielanéj dzieciom katolickim narodowości niemieckiéj w języku niemieckim. Inaczéj nie.

Co się tyczy dzieci katolickich polskiéj narodowości — to nie możemy się żadną miarą zgodzić na to, aby księża katoliccy przyjęli nadzór i kierownictwo nauki religii św. w tym języku, który się władzom szkólnym spodoba uznać za stósowny: „in der Unterrichtssprache“, to jest w tym języku, który rząd oznaczy.

I pismo święte, i nauka ojców Kościoła i zasady wygłoszone na soborach powszechnych — i mężne a odważne słowo wielkiego Wyznawcy dni naszych Jego Eminencyi księdza Kardynała Mieczysława wyraźnie i jasno określiły tutaj stanowisko, jakiego się trzyma Kościół św.

I my wszyscy kapłani katoliccy — tak nam Panie Boże dopomóż — podnosimy ręce nasze w górę i wołamy, a wołać nie przestaniemy, ***że nie wolno nam nauki religii świętéj nadużywać do celów germanizacyjnych.*** Nawet najzaciętszemu Niemcowi, wrogowi narodowości naszéj na innem polu, znikać muszą z przed oczu wszystkie postronne i uboczne cele, gdy jako kapłan stanie w szkole i ma przed sobą dziecko, które ma wykształcić i wyćwiczyć w nauce religii św., w poznaniu prawd wiary świętéj, w znajomości Boga, ostatnich celów i zadań człowieka.

Germanizacya jest ostatecznym celem rządu pruskiego — jak to już nie sto ale tysiąc razy wypowiedziano. Dla tej germanizacyi zniesiono wykład w ojczystym języku, dla téj germanizacyi zaprowadzono bezwzględny wykład niemiecki, zniesiono naukę polskiego czytania i pisania, zaprowadzono najprzód w 44 szkołach, a teraz w przeszło 144 szkołach, (jeśli dobrze jesteśmy poinformowani) wykład religii św. częściowo lub zupełnie po niemiecku.

Jeśli chwilowo z taktycznych względów zaprzestano dalszego zaprowadzania téj niemieckiéj religii w szkołach naszych, to jedynie dla tego, aby tę dalszą propagandę rozpocząć za rok, za dwa, — a tymczasem zyskać dla niéj powagę naszych księży katolickich, i pod płaszczem téj powagi dzieło niemczyzny daléj prowadzić za pomocą nauki religii św.

Księdzu katolickiemu nie wolno do tego ręki przykładać pod żadnym warunkiem, i jestem przekonany, że żaden ksiądz katolicki tego nie uczyni. Jeśli pisano w „Dzienniku Poznańskim“ z okolicy Gniezna o księdzu, który przy nadzorze nauki religii miał do dzieci niemiecką mowę, to prosimy tego księdza wymienić po nazwisku i po imieniu, abyśmy go poznali, bo my temu nie wierzymy.

Dowiadujemy się, że przed kilku tygodniami ks. kanonik i dziekan Krępeć, wizytując kościół św. Trójcy w Gnieźnie, rozdawszy wszystkie obrazki z polskiemi napisami, na prośby pewnych osób, aby nie robił wyjątków i wszystkie dziatki obrazkami obdarzył, sięgnął do teki i rozdawał obrazki z niemieckiemi napisami, które miał dla dzieci niemieckich.

Nazajutrz matki poodnosiły te obrazki z niemieckiemi napisami do kościoła oświadczając, że dziękują za takie podarunki dla swoich polskich i katolickich dzieci.

To jest przedsmak i zapowiedź tego, czegoby się kapłan katolicki mógł spodziewać od swych parafian, gdyby w jakibądź sposób chciał przykładać ręki do szerzenia niemczyzny za pomocą religii.

Były już czasy w Kościele Bożym, że Biskupi pełnili służbę policyjną dla rządu i kazali się tłómaczyć księżom, dla czego mają tę lub ową książeczkę w bibliotece ludowéj, choć ta książeczka nic zdrożnego w sobie nie zawierała krom téj jednéj pierworodnéj winy, że była polską. Nie stało się to, dzięki Bogu, w naszéj archidyecezyi, i da Bóg nigdy się to nie stanie, — ale *principiis obsta*, zasady się trzymaj, nie dawaj przeciwnikowi palca jednego, aby cię za całą rękę nie chwycił, — nie podawaj kilku włosków, a nie pociągnie cię za całą czuprynę.

Widzimy gorżkie owoce, jakie z takiéj uległości władzy kościelnéj względem germanizacyjnych dążności wyrosły na Górnym Ślązku, wyrastają na Warmii i w Prusach Zachodnich.

Felix quem faciunt aliena pericula cautum, ssczęśliwy kto się na bolesnych przykładach braci swoich nauczy być ostrożnym! Czytajcie, Bracia w Chrystusie, co niejednokrotnie piszą kapłani z Górnego Ślązka w „Schlesische Volks Zeitung“ — idźcie na wiec katolicki w Bytomiu i posłuchajcie, co wam tam powiedzą ks. proboszcz Engel, ks. proboszcz Riemel, ks. proboszcz Filipi, ks. proboszcz Michalski, ks. Sarnes, ks. Dembończyk, Lubecki i inni — którzy nie [illegible] ale jako kapłani [illegible] płaczą nad [illegible] katolickich dzieci polskich przez germanizacyjne dążności po szkołach ślązkich.

Lepiéj niech noga kapłana katolickiego nie postanie w szkole, niech nie przestąpi progu szkólnego, aniżeliby ten kapłan miał powagą swoją osłaniać cele i dążności z nauką religii św. niezgodne.

„Niechaj skołcieje język mój w uściech, niechaj uschnie prawica moja...“ — wołał prorok Pański — aniżelibym miał zapomnieć o Tobie Jeruzalem moje.

I kapłan katolicki nie zapomni o obowiązkach stanu i zawodu swojego, które poznał i ukochał, któremi się szczyci jako najpiękniejszém godłem swojem.

Matki katoliczki na świętéj Unii gotowe były raczéj patrzeć na śmierć dziatek swoich, aniżeli je nieść do popów prawosławnych. Taką miłością szczytną i wzniosłą ukochały dzieci swoje one matki proste i ogniem miłości wiary swojéj zapalone.

My wiemy i rozumiemy, co to znaczy taka miłość — i jaką ona jest wskazówką dla tych, co dobrze rozumieją zadanie i posłannictwo swoje.

Nam należy na tę sprawę patrzeć spokojnie i spokojnie ją rozbierać, ale zarazem pamiętać, że to sprawa zasadnicza, że to ***drugi wewnętrzny rozbiór*** sprawy naszéj i że ten wtóry rozbiór za przyczyną i pozwoleniem naszém byłby bodaj czy nie haniebniejszy od pierwszych.

Skończyłem.

Zabezpieczenie starości robotników.

Projekt olbrzymiego prawa emerytury robotników, którém książę kanclerz zamierza uszczęśliwić ogół robotniczy i zapobiedz o ile możności dalszemu krzewieniu się niezadowolenia i socyalistycznych idei ujrzał przed kilku dniami światło dzienne we formie, jaką mu nadały obrady niemieckiéj rady związkowéj. Podaliśmy wówczas główne jego rysy w streszczeniu, dzisiaj obszerniéj o nim pomówimy. Projekt ten różni się pod wielu względami od głównych zasad ogłoszonych w jesieni roku zeszłego.

Główne rysy nowego projektu są już czytelnikom naszym znane. Zobowiązani do zabezpieczenia są wszyscy robotnicy prywatni, czeladź służebna i terminatorzy, których roczne dochody nie przewyższają 2000 marek. *Renta starości* wynosi dla mężczyzn rocznie 120 mr. i jest płatną od dnia ukończenia siedemdziesiątego roku życia, podczas gdy *renta inwalidów* zwiększać się może stopniowo od 120 do 250 marek rocznie i jest płatną od chwili, w któréj zabezpieczony robotnik udowodni, iż z jakichkolwiekbądź powodów niezdatnym jest do dalszéj pracy. Kobiety otrzymają w pierwszym wypadku 80 m., a w drugim do 120 marek. Do uzyskania renty starości jedynie ci mają prawo, którzy przez 30 lat należeli do kasy zabezpieczenia i przynajmniéj przez 47 tygodni w roku składki płacili. W drugim wypadku, do uzyskania renty inwalidów wystarcza 5 letnie płacenie składek. Kto atoli już ukończył 40 rok życia, ten nie potrzebuje przez 30 lat płacić składek, jedynie aż do ukończenia 70 roku życia, tak, iż ci, którzy już 70 rok ukończyli, zaraz w dniu prawomocności rzeczonego prawa otrzymywać będą rentę starości, jeżeli udowodnią, iż w ciągu ostatnich 3 lat co najmniéj 47 tygodni w roku sumiennie pracowali.

Składki tygodniowe wynoszą od mężkiego robotnika 21 fen., od żeńskiego 14 fen., z których robotnik dostarcza atoli jedynie $^1/_3$, podczas gdy drugie dwie trzecie płaci państwo i pracodawca. Kto składek regularnie nie płacił, ten otrzyma odpowiednio mniejszą rentę. Od płacenia składek zwolnić może zabezpieczonego jedynie *służba wojskowa*, a nie bezrobocie, chociażby nie zawinione.

Renta płaconą będzie w miesięcznych ratach przez urzęda pocztowe. Składki pobierane będą w znaczkach oszczędności, które w książeczki zabezpieczenia robotników wlepione zostaną. Administracyą pokierują powiatowe, prowincyonalne i krajowe kasy zabezpieczenia.

Ostatni ten przepis jest bardzo ważnym, a więc nie Spółki zawodowe, tylko instytucye państwowe, biurokratyczne zajmować się mają zabezpieczeniem robotników. Jest to odstąpieniem od zasad wyrażonych w orędziu cesarskiém z roku 1881, w którém wyraźnie powiedziano, że reforma socyalna spoczywać ma wyłącznie w ręku „korporacyi zawodowych.“ Jest to po prostu ograniczeniem popieranych w ostatnim czasie zasad samorządu i pominięciem prawa decyzyi robotników. Wzrośnie przez to liczba urzędników rządowych i pomnożą się jedynie wpływy ich na warstwy robocze. Podobnego systemu w żaden sposób pochwalać nie można, pomimo, że prasa półurzędowa twierdzi, iż w ten sposób uprości się cała manipulacya i zmniejszą się jéj koszta.

W ogóle jest projekt powyższy tak ogromnym i może tak różnorodne wywołać następstwa, że dokładny sąd o nim wydać jest dzisiaj jeszcze wręcz niemożliwém. Potępiać w żaden sposób go nie należy, a pochwalić trudno. [illegible] on zawiera niedokładnie [illegible] na najbliższéj stron szczegółowo liczyć się będzie musiał. Przedewszystkiém przeraża już sama wielkość projektu, który pragnie od razu objąć wszystkich robotników. Rząd odstąpił więc na razie od praktykowanego dotąd systemu poprzedniego doświadczenia wartości projektów na mniejszą skalę i zamierza od razu wejść in medias res. W obec 12 milionów robotników, których prawo rzeczone uszczęśliwić pragnie, jest i pozostanie zamiar ten jednakowoż zawsze aż nadto ryzykownym.

Trudno się zarazem zgodzić i na paragraf normujący wysokość renty bez względu na lokalne warunki bytu, na stósunki robotników i osobiste ich potrzeby. Według rzeczonego prawa otrzymają wszyscy zabezpieczeni robotnicy równą rentę, bez względu na to, czy żyją w wschodnich dzielnicach, gdzie życie tanie, czy téż w okręgach fabrycznych, w których potrzeby życiowe są bez porównania daleko droższe. Projekt nie rozróżnia przytém wiejskich od miejskich robotników, a przecież miejski robotnik niemal raz jeszcze tyle na życie potrzebuje co wiejski. Nie chcemy bynajmniéj rozwodzić się nad tém, czy wyznaczona renta w ogóle jest zbyt niską, zauważymy jedynie, że nowe prawo obciąży znacznie szczupłe dochody wiejskich robotników, podczas gdy miejskim na starość daje jedynie zapomogę o minimalnych rozmiarach. Cóż pocznie zresztą ze 120 markami rocznie robotnik posiadający liczniejszą rodzinę?

Daléj zastanowić się wypada, czy współudział skarbu państwowego w płaceniu składek jest uzasadnionym i koniecznym, albo téż politycznie mądrym? — Nam się zdaje, iż podobna zapomoga jest wielkim krokiem, uczynionym na drodze socyalizmu państwowego, a więc krokiem, który bardzo smutne pociągnąć może za sobą następstwa. Daléj uważamy go także jako coś zupełnie zbytecznego. Naszém zdaniem nie państwo, ale ta gałąź zarobkowości, któréj robotnik przez całe życie siły swoje poświęcał, zobowiązaną jest utrzymywać go w starości, lub wtenczas, gdy nie z własnéj winy stanie się niezdatnym do pracy. — Projekt rządowy jest przytém *politycznie* niezbyt rozsądnym. Obliczono już bowiem, że państwo poświęcać będzie zmuszone rocznie co najmniéj 52 miliony marek, i to przez pierwsze dwadzieścia lat istnienia kas zabezpieczenia. Wielkie wydatki te pociągną więc za sobą i nowe podatki, a kto wie, czy rząd w zamian za to dobrodziejstwo nie zażąda znowu monopolu tytuniowego i spirytusowego, o jakich dzisiejszy minister skarbu Scholz ustawicznie marzy.

Zapytać się również należy, czy owoce rzeczonego prawa odpowiedzą godnie ciężarom, jakie prawo to spowoduje. My bynajmniéj świetnych owych rezultatów dopatrzyć się nie możemy. Jeżeli bowiem robotnik rozpocznie płacić składki już z rokiem 20, to pięćdziesiąt lat czekać będzie musiał, zanim prawo do renty uzyska. Ale iluż robotników żyje tak długo przy ciężkiéj wyczerpującéj siły pracy?

Dziwi nas przytém paragraf prawa, który przepisuje, iż robotnik otrzyma mniejszą rentę, jeżeli przez pewien czas nie płacił składek, chociażby i bez własnéj winy stracił był pracę i płacić nie mógł. Iluż jest atoli takich, którzy często nie z własnéj winy stracą pracę i nawet za co żyć nie mają? Smiało powiedzieć można, że zdarza się to każdemu niemal robotnikowi, chociażby raz w życiu. A więc większa część robotników nie pobierałaby w takim razie nawet 120 m. rocznéj renty!

Cały projekt powyższy wypracowany jest jedynie w duchu narodowo-liberalnych przedstawicieli wielkiego przemysłu, którzy w ten sposób pragnęliby widocznie pozbyć się kłopotu ze starymi i niezdatnymi do pracy robotnikami. Ale panowie ci są bardzo złemi reformatorami w dziedzinie polityki socyalnéj, czego dowodem smutne ich rządy w pierwszéj połowie zeszłego dziesięciolecia, które wypiastowało w całém tego słowa znaczeniu plagę socyalizmu. To też i najnowszy ich projekt mocno szwankuje. Projekt rzeczony może być niezłym jako materyał do prawa, ale nie jako prawo samo. O ile więc tendencyą jego pochwalać należy, o tyle życzyć wypada, ażeby pomimo całego pospiechu, jakiego reforma socyalna się domaga, rozważono chłodno i spokojnie wszystkie możliwe następstwa tak olbrzymiego zamiaru.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 11 lipca.

(Arcyks. Stefania. — Sprawa królowéj serbskiéj. — Następca hr. Karolego.)

(ss) Arcyksiężna Stefania bawi od kilku dni w gościnie u swéj siostry Ludwiki koburskiéj w Szemnicach we Węgrzech. Arcyksiężna zamieszkała tam w północném skrzydle wspaniałego pałacu Szt. Antal w pokojach, umeblowanych jeszcze za czasów Koharych. Jak wiadomo, dziad szwagra arcyksiężnéj księcia Filipa koburskiego, Ferdynanda bułgarskiego itd., ożenił się z [illegible] spadkobierczynią [illegible]harych. Ogromny majątek znacznie powiększył ojciec dzisiejszych książąt koburskich, ożeniwszy się z córką króla Ludwika Filipa. Najserdeczniejszy stósunek przyjaźni istnieje pomiędzy arcyksiężną Stefanią a siostrą jéj Ludwiką koburską. Dzieci tejże, 9 letni książę Leopold i 6 letnia Dorota uczą się pilnie po węgiersku. Arcyksiężna Stefania w towarzystwie siostry, szwagra i hrabiny Sermago podejmuje częste wycieczki do romantycznéj okolicy. Dziś ma zwiedzić górę Szytnią, Najmłodsza siostra arcyksiężnéj, Klementyna, w październiku będzie pono zaręczona z włoskim następcą tronu.

Sprawa królowéj Natalii budzi tu powszechne zajęcie. Biskup Niżu Dymitry, wracając z Wiesbadenu, zatrzymał się dzień w Wiedniu i naturalnie nie mógł się opędzić ciekawym reporterom. Wprawdzie nie powiedział im nic ważnego, owszém bardzo dyplomatycznie starał się unikać zbyt natarczywych zapytań, oświadczając, że przedewszystkiém powinien złożyć raport królowi. Pomimo tego, rozporządzając bardzo żywą wyobraźnią i nie krępowane żadnemi skrupułami sumienia, „Tagblatty“ tutejsze zapełniają całe łamy szczegółami o Biskupie Dymitrym. Co do tutejszego rządu, ten naturalnie zachowuje się w tej sprawie zupełnie biernie i zapewne wielce kontent, że się ten dramat polityczny odgrywa nie na terytoryum austryackiém. Nie ulega już żadnéj wątpliwości, że cała wina spada na piękną Natalią, która około r. 1880 zerwała pożycie małżeńskie, następnie zaś chciała koniecznie odegrać rolę polityczną, a może za pomocą wpływów rosyjskich dobić się regencyi. Król w téj sprawie postąpił sobie uczciwie i przyzwoicie, a co tam piszą przeciwko niemu niektóre dzienniki niemieckie, niezawodnie w znacznéj części tłomaczy się brudną chęcią wyłudzenia na rządzie białogrodzkim „Schweigeldów.“

Kwestya, kto zostanie następcą hr. *Karolego* jako ambasadora austryacko-węgierskiego w Londynie, nie przestaje

zajmować tutejszych kół dyplomatycznych. Według najnowszéj wersyi hr. *Wolkenstein* przeniesie się z Petersburga do Londynu, a następcą jego zostanie pan *Szoegyenyi-Marich*, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Pan Szoegyenyi — jak p. Kallay — należy do konserwatystów węgierskich. Odkąd hr. *Kalnoky*, nie umiejący po węgiersku, objął rządy, p. Szoegyenyi zastępuje go w delegacyi węgierskiéj, która zasadniczo rozprawia po madziarsku, choć niekiedy, czyniąc z reguły wyjątek, rozprawia z ministrem po niemiecku, zwłaszcza w komisyach. P. Szoegyenyi cieszy się w tutejszych kołach dyplomatycznych, dzięki swym gładkim formom i wielkiéj szczerości, wielkiém wzięciem. W Peterburgu miałby pewnie z początku trudne położenie, ale właśnie tam bardzo popłacają te osobiste przymioty, któremi się odznacza dzisiejszy podsekretarz stanu. Zresztą bardzo często w ciągu dziejów sprawowali urząd ambasadora austryackiego u dworu rosyjskiego Madziarzy, niektórzy nawet na tém stanowisku wielce się odznaczyli.

NIEMCY.

* ***Berlin***, 12 czerwca. Cesarz udał się dzisiaj wieczorem na parowcu „Alexandria“ do Szpandawy, zkąd osobnym pociągiem wyruszył do Kilonii.

— *Niemiecka rada związkowa* wystósowała do cesarza adres, w któréj wyraża mu w imieniu wszystkich państw rzeszy szczere zaufanie i uznanie polityki, jaką kierować się zamierza.

— *Dr. Mackenzie* oświadczył podobno, że jedynie wzgląd na cesarzową Wiktoryą każe mu milczeć wobec kłamliwéj zaczepki niemieckich lekarzy. W swoim czasie na zaczepkę tę odpowie. Inne znów źródła donoszą, że Dr. Mackenzie pracuje obecnie nad wykończeniem obszernego pamiętnika, którego *część medyczną* niebawem publikować zamyśla.

— *Na rok 1887/8* rozdzieli ministerstwo skarbu $13^1/_2$ milionów marek, pochodzących z ceł od zboża i bydła stósownie do przepisów tak zwanéj „lex Huene“ pomiędzy poszczególne powiaty.

— „*Staatsanzeiger*“ zamieszcza sprawozdanie ze stanu zboża we wszystkich prowincyach monarchii pruskiéj. Sprawozdanie to brzmi bardzo niepomyślnie. Wszędzie spodziewają się jedynie *średnich* zbiorów, skarżą się przytém na krótkość słomy zboża zimowego i lichy stan roślin pastewnych.

— *Narodowo-liberalne stronnictwo* parlamentu niemieckiego postanowiło wystąpić na najbliższéj sesyi z projektem przeniesienia wyjątkowéj ustawy antisocyalistycznéj w poczet praw ogólnych. Będzie to jedynie formalnością, spełnioną stósownie do oświadczenia wygłoszonego podczas ostatniéj sesyi parlamentarnéj, ale nie ulega najmniejszéj kwestyi, że projekt upadnie. Z tego powodu powierzyła frakcya narodowo-liberalna wypracowanie odnośnego projektu mniéj wybitnemu członkowi, p. Kulemannowi, ażeby upadek projektu nie zaszkodził powadze pierwszorzędnych przedstawicieli stronnictwa.

Walne zebranie Banku Ziemskiego

zagai[illegible] zorczéj, p. St. Żółt[illegible] prezes Rady nadprzedewszystkiém, że mylnie sądzono, jakoby obecne zebranie było nadzwyczajném — co wielu sądziło, a w Królestwie Polskiém i w Galicyi zaniepokojenie spowodowało — gdy tymczasem jest ono dorocznem zwyczajném, na którém zarząd i dyrekcya zdają sprawozdania.

Bilans odczytał dyrektor p. Jerzykiewicz; dowiedzieliśmy się, że zapisano 1155 akcyi, za które wpłynęło gotówką 374850 m.

Rachunkom udzielono desarży.

Następnie odczytał p. dr. Łebiński obszerny memoryał Rady nadzorczéj. Po długiéj dyskusyi uchwalono znieść uchwałę z 25 stycznia 1887.

Wniosek dr. Szułdrzyńskiego o założeniu banku z 10,000,000 kapitału upadł.

Dalsze obrady się toczą.

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Wydział gospodarczy ma zaszczyt uwiadomić, że dyrekcya kolei Karola Ludwika na powtórne podanie zezwoliła zniżenie ceny jazdy tą koleją na linii Kraków-Lwów, Podwołoczyska-Brody-Lwów, Sokal-Jarosław i Dębica-Nadbrzezie-Rozwadów o $33^1/_3$% dla I, II i III klasy na pociągi osobowe i pospieszne, bez obowiązku powrotu tą samą linią. Na podstawie kart uczestnictwa Zjazdu otrzymają uczestnicy bilet jazdy $33^1/_3$% tańszy z każdéj stacyi do Lwowa i z powrotem z każdéj stacyi do punktu końcowego linii kolejowéj. Mają przytém tę wygodę, że z powrotem mogą linią kolei państwowéj wracać do domu i uczestniczyć w wycieczkach do Iwonicza, Ławocznego i Truskawca.

Dyrekcya kolei państwowych również przyznała uczestnikom Zjazdu, tak do jazdy do Lwowa jak i do powrotu, oraz do wycieczek do Iwonicza, Ławocznego, Truskawca zniżenie 30% bez obowiązku jazdy i powrotu ze Lwowa tą samą linią.

Można więc jechać z Krakowa do Lwowa koleją Karola Ludwika z opustem $33^1/_3$%, wracać koleją państwową z opustem 30% na Iwonicz, Truskawiec, Ławocznę i wszystkie zdroje galicyjskie, albo do Krakowa, albo do Tarnowa, zkąd znów koleją Karola Ludwika do Krakowa. Na téj kolei potrzebne są osobne legitymacye, których zażądać należy od wydziału gospodarczego Zjazdu (Lwów, hotel Warszawski).

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 13 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sekretarzowi rejencyjnemu Gościckiemu w Bydgoszczy przy przejściu jego w stan spoczynku godność radzcy rachunkowego.

* ***Listy wyborcze*** uprawnionych do głosowania obywateli miasta Poznania, wyłożone będą od 15 do 30 b. miesiąca w biurze magistrackim przy ul. Wrocłowskiéj numer 39 na I piętrze. W czasie tém niechaj każdy osobiście, lub przez znajomych, przekona się czy został zapisany, gdyż późniejsze reklamacye nie będą uwzględnione.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą została. Przybyły na nią bardzo piękne nowe obrazy.

Wystawa otwarta co wtorek, czwartek i niedzielę każdego tygodnia od godziny 12 do 6 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Towarzystwo „Staszyc“** odbędzie swe zwyczajne posiedzenie jutro w sobotę dnia 14 b. m. o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym dokończenie odczytu członka p. Edwina Jahnke p. t. „Historya opery“.

* **Jubileusz.** W niedzielę dnia 15 b. m. obchodzi uroczyście 50-letni jubileusz zawodu drukarskiego p. Tomasz Kitka. Program téj uroczystości następujący: Rano o godzinie 6 w pomieszkaniu Jubilata pobudka muzyczna. O godzinie 8 w kościele Bożego Ciała solenne nabożeństwo, podczas którego śpiew chórowy wykona „Koło Spiewackie Polskie“. Przed południem o godzinie 11 w kolonadzie p. Knolla przy Wrocławskiéj ulicy 1) uroczyste powitanie Jubilata ze strony pryncypałów, kolegów itp.; 2) przemówienie przewodniczącego komitetu p. J. Maciejewskiego w języku polskim; 3) przemówienie członka komitetu p. Maschke'go w języku niemieckim. Wspólne śniadanie. Wieczorem od godziny 8méj wspólna zabawa z tańcami

* **Dr. Zielewicz** wyjechał dziś na 2 tygodnie.

* **Zabawa letnia** Towarzystwa krawców w Poznaniu połączona z grą fantową na cel dobroczynny odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 15 b. m. w Parku Wiktoryi. Program zabawy następujący: Koncert, gra w obrączki, zarzucanie obrączek (Tivoli), zarzucanie pierścieni z premiami dla dam, strzelanie do tarczy, kulanie w kręgle, wyścigi wolne z premiami dla panów, polonez dla dzieci z puszczaniem różnych balonów itd. Tańce na wolności. — Początek koncertu o godzinie 3, gier towarzyskich i premii o 4, tańców o godz. 6. — Wymarsz z muzyką punktualnie o godzinie $1^1/_2$ z południa od przewodniczącego p. K. Chojnackiego, Długa ulica nr. 11. — Wieczorem oświetlenie ogrodu i ognie bengalskie. — Na zabawę tę Szanownych gości, jako też i członków do wymarszu jak najuprzejmiéj zaprasza

Zarząd.

[illegible] nad wypuszczonymi [illegible] St[illegible] warzyszenie opieki ka natychmiast posady dla byłego, [illegible] pami szuleconego, raz tylko za sprzeniewierzenie ukaranego naczelnika stacyi kolejowéj. Rodzina jest liczna, a pomoc szybka potrzebna.

* **Komisarza** kryminalnego Missbacha, który wyjechał za urlopem, zastępować będzie w tym czasie komisarz policyjny Ventzki.

* **Wielkopolanin**, radzca sekcyjny w Wiedniu, dr. Witołd Korytowski otrzymał tytuł i charakter radzcy ministeryalnego za współudział w pracy nad ustawą o podatku od spirytusu.

* **Teatr polski w Gostyniu.** W sobotę komedya Bałuckiego „Nowy dziennik“.

W niedzielę komedya Aleksandra hr. Fredry „Damy i huzary“.

W poniedziałek dnia 16 b. m. wyjeżdża Towarzystwo do **Sremu**, gdzie da kilka przedstawień.

* **Gniezno**, dnia 12 lipca. (Wystawa bydła.) Niemieckie Towarzystwo rolnicze na powiat gnieźnieński i witkowski otrzymało od król. rejencyi pozwolenie urządzenia w dniu ***16 sierpnia r. b.*** od godziny 8 rano począwszy ***wielkiéj wystawy*** bydła młodecianego i wołów.

Celem téj wystawy jest podniesienie mianowicie pomiędzy *włościanami* hodowli bydła głównie zaś buhajów.“ Towarzystwo wyznaczyło znaczną liczbę premii celem wynagrodzenia tych, którzy na tę wystawę bydło młodociane i woły swoje sprowadzą, i zaprasza wszystkich współziemian do licznego udziału w téj wystawie.

Miasto Gniezno doczekało się wreszcie *wód kąpielowych*, i z dumą spoglądać może na inne miejscowości, nie posiadające téj wygody. Dotychczas miałem jedynie sposobność dowiedzieć się o wodach w *Osiecznie*, co na własne uszy słyszałem w kolei żelaznéj z ust pewnéj żydówki, wracającéj „aus dem Bad Storchnest.“ Teraz Księstwo nasze doczekało się także „Bad Gnesen“, w których to fermach gnieźnieńskich nie tylko można się kąpać, ale także i pić nową jakąś „zdrowotną“ wodę, mającą w przyszłości zastąpić Karłowe wary. Nowy ten wynalazek, aczkolwiek jeszcze problematycznéj natury, zawdzięczamy współobywatelowi naszemu piekarzowi p. Flatow, który — miejmy nadzieję — z wynalazkiem swoim będzie miał więcéj powodzenia, niż brat jego p. Herman Flatow z koniakiem własnéj fabrykacyi. W tak zwanym Curgarten p. Flatowa co rano od 6—8 wygrywa muzyka, przy któréj dźwiękach kilku amatorów słonéj wody krzepi nią zwątlone swoje siły. Bezpłatnie rozdzielana broszura sławi cenne przymioty tego nowego eliksiru gnieźnieńskiego. Od czasu do czasu odbywają się w ogrodzie p. Flatow wielkie koncerta, wykonane przez *całą* kapelę tutejszego pułku piechoty pod kierunkiem p. kapelmistrza Stieberta we własnéj osobie. Pozwólcie, że od czasu do czasu, jako bawiący tutaj na kuracyi, przesyłać Wam będę „Echa z wód.“

* **Osieczna.** Zarząd komisaryatu obwodowego po śmierci komisarza Speichelta, objął burmistrz tutejszy Berghofer.

* **Pniewy.** Towarzystwo Przemysłowe w Pniewach urządza w niedzielę dnia 15 lipca r. b. majówkę podług następującego programu: 1) wymarsz z lokalu posiedzeń p. J. Nyklewicza do kościoła na nieszpory o godzinie 2. 2) Pochód z kościoła na miejsce zabawy w lasku strzelnicy. 3) Polonez. 4) Gry towarzyskie, tańce, śpiewy. 5) Żywe obrazy. 6) Powrót na salą p. Jinlaka na któréj dalsza zabawa się odbędzie. — Zaprasza się przyjaciół Towarzystwa naszego z nadmienieniem, że osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie i że wstęp nie członków na dalszą zabawę w sali kosztuje 2 marki. W razie niepogody odbędzie się zabawa wyłącznie na sali.

Zarząd Towarz. Przem. w Pniewach.

* **Komisoryczną** administracyą fizykatu powiatowego w Smiglu poruczono lekarzowi sztabowemu w śląskim pułku fizylierów nr. 38, dr. Deglerowi, a komisoryczną administracyą urzędu chirurga powiatowego we Wrześni, fizykowi powiatowemu dr. Dembczakowi ze Srody.

* **W sprawie** kolonizacyi według systemu dr. Kalksteina zastrzegają się odnośne Towarzystwa wyraźnie przeciwko temu, jakoby miały przy parcelacyi tendencye polityczne na oku. Parcele nabyć mogą tak samo Polacy jak Niemcy. Idzie tu o osiedlenie na glebie ojczystéj robotników i stawienie przez to tamy emigracyi ludu do Ameryki.

* **W powiecie leszczyńskim** zaszły od 1 kwietnia 1887 do 31 marca r. b. 3 pożary, za które prowincyonalna dyrekcya Stowarzyszenia od ognia wypłaciła 2993 marek 8 fen. wynagrodzenia. — W powiecie nowotomyskim było 5 pożarów, za które wypłaciło Stowarzyszenie 16,602 marek 50 fen. wynagrodzenia. — W powiecie szamotulskim było pożarów 19 za które wypłacono 30,482 marek 77 fen.

* **Żydzi niemieccy** chcą w oryginalny, a nic nie kosztujący sposób uczcić pamięć zmarłego przedwcześnie cesarza Fryderyka. Wszyscy mężcy potomkowie Izraela, którzy w czasie aż do 15 czerwca roku przyszłego ujrzą światło dzienne — mają nosić imię Fryderyka! Projekt ten zyskałby niezawodnie jeszcze większy poklask między Żydami, gdyby dwór cesarski każdemu przyszłemu Fryderyczkowi wyznaczył dożywotnią rentę... Dopóki to jednakże nie nastąpi, mogliby gotowi do uczczenia pamięci cesarza Fryderyka ojcowie zmniejszyć wysokość swego poświęcenia przez to, że zamiast imienia *Fryderyk* użyją imienia „Schelomo“, albo Salomon, które, jak wiadomo, znaczy zupełnie to samo co Fryderyk, a przytém zachowuje cały wdzięk i urok wschodniéj, semickiéj denominacyi.

* **Wielka zmiana.** Dnia 30 czerwca r. z. panował na dworcu lyońskim w Paryżu ruch niezwykły. Żandarmerya, oficerowie policyi, przestrzegali porządku, i obserwowali badawcze wszystkich cisnących się na dworzec. Sam pre[illegible] i dyrektor kolei lyońskiéj otoczeni najwyższymi u[illegible] czekali na znakomitych gości, mających wyjechać najo[illegible] szym pociągiem. Od sali peronowéj aż do pięknie w kwiaty ozdobionego nowego wagonu spływał wielki wzorzysty kobierzec, a nawet o zabawkach i przyjemnościach dla dzieci nie zapomniano. Dnia 30 czerwca roku bieżącego zdążało 6 osób tą samą drogą i ku temu samemu pociągowi — ale już ich nikt nie oczekiwał, nikt na nich nie zważał; szli obciążeni paczkami i pudełkami, a publiczność pędząca ku wagonom, popychała ich i poszturchiwała jak każdego innego zwykłego śmiertelnika. Szło osób sześć: stary pochylony mężczyzna z dwiema kobietami, młodszy mężczyzna z dwiema córeczkami. Była to rodzina p. Grévy'ego — właściciela domu i eks-prezydenta Rzeczypospolitéj, wyjeżdżającego na lato do Mont sans Vaudre.

* **„Frankfurter Zeitung“** donosi, iż książę Aleksander Battenbergski, który podczas niedzielnéj przejażdżki runął z powozem i koniem w dolinę Stettach, nie zdołał się wstrzymać o krzew, lecz spadł z całéj wysokości, uderzony kilkakrotnie przez spadający również powóz, który został ze szczętem zdruzgotany. Podczas gdy z jednéj strony skaleczenia księcia oznaczają jako nieznaczne, z innéj mówią o niebezpiecznych wewnętrznych wstrząśnieniach.

* **Miasto Newel** w gubernii witebskiéj, w którém spłonęło zeszłego roku przeszło 200 domów, nie licząc zabudowań gospodarskich, nawiedziło znowu niedawno kilka znacznych pożarów, tak że w pierścieniu na krawędziach miasta zostało około 100 domów. W środku zaś pogorzeliska, najeżonego kominami ocalały: kościół katolicki, sobór i klasztor prawosławny, oraz kilkanaście domów w najbliższém sąsiedztwie.

* **Królowa Krystyna hiszpańska** nie zapomniała o tém, że krew Rudolfa Habsburga płynie w jéj żyłach. Przejeżdżając niedawno po ulicach miasta, spostrzegła kapłana wracającego od chorego z puszką z Najświętszym Sakramentem. Natychmiast wysiadła z powozu, poprosiła kapłana, aby zajął jéj miejsce i z wielką pokorą szła z dwiema córeczkami swemi za powozem. Ogromne tłumy ludu zbiegły się niebawem i towarzyszyły królowej, dającéj taki świetny dowód pokory i czci dla Najświętszego Sakramentu. Królowa weszła za kapłanem do kościoła karmelitańskiego, oddała hołd Panu Jezusowi i dopiero potém wsiadła do oczekującego ją powozu.

* **Trzeci sejmik** niemieckiego Związku cechów ślósarskich odbędzie się w Kolonii w dniach 15—22 lipca. Pomiędzy innemi przedmiotami obrad znajduje się także i kilka rezolucyi. Jeśli w jednym z cechów należących do Związku wybuchnie strejk czeladzi ślósarskiéj i jeśli cechy żądań czeladzi swojéj za słuszne uznać nie mogą, wtedy winny przesłać cały materyał dowodowy do głównego Związku, a ten zbadawszy całą sprawę, w jak najkrótszym czasie wyrok swój wyda. Jeśli żądania czeladzi uznane zostaną za niesłuszne, wtedy Związek prześle wszystkim cechom związkowym imiona przywódzców strejku i wszystkich czeladników strejkujących — a żaden członek cechów związkowych takich czeladników w przyszłości do roboty nie będzie mógł przyjmować.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 14go lipca św. Bonawentury.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 54. Zachód o godzinie 8 minut 16.

TELEGRAMY.

Wiesbaden, 13 lipca. Książę następca tronu serbskiego oddany został dzisiaj o godzinie 10 prezesowi policyi tutejszéj.

Rzym, 12 lipca. Według nadeszłych tu wiadomości z Massowy, nastąpiła, jak się zdaje, wskutek zapalenia się małéj ilości eksplodującéj żelatyny, w prochowni fortu Arckiko, eksplozya, wskutek któréj 7 żołnierzy zostało lekko rannych.

Rzym, 12 lipca. Papież udzielił księciu Karolowi Loewensteinowi ordery Chrystusa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Prenumeratę** na dzieło ks. oficyała dr. Korytkowskiego pod tyt. **„Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Prymasi i Metropolici Polscy od roku 1000 aż do dni naszych“** złożyli:

182) JWhr. Józef Żółtowski z Ujazdu.
183) Ks. Czaplewski z Ostrowitego Prymasowskiego.

Cena pojedyńczego zeszytu 2 marki.

Cena jednego tomu z 10 zeszytów 18 marek, z przesyłką 20 marek.

Cena 4 tomów 60 marek.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 lipca.

BAZAR. Pani Dąbrowska z Królestwa, dr. Skarzyński ze Spławia, hr. Żółtowski z Głuchowa, Moszczeński z Wiatrowa, Modlibowski z żoną z Kromolic, pani Dziembowska z Roszkowa, hr. Żółtowski z Ujazdu, Karśnicki z Mchów, dr. Szułdrzyński z Lubasza, Langie z Krakowa, Zakrzewski z Baranowa, Nieżychowski z Granowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Chrzanowski z synem ze Stanisławowa, Drogowski ze Strzyżewka, Krauze z Pleszewa, Maciejewski z Jeżewa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Książę Sułkowski z Rydzyny, Kowalski z Lubelskiego, Połczyński z Redgoszczy, Paruszewski z Obudna, dr. Kalkstein z Mysin, dr. Hulewicz z Torunia, Brzeski z Krotoszyna, Malczewski z Hutki, hr. Szembek ze Słupi, Skarzyński z Miedzianowa, Chełkowski z Kuklinowa, Chełkowski ze [illegible] Hulewicz z Młodziejewic, Sławiński z Bydgoszczy, dr. Pluciński z Leszna, Mannheim z Berlina.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 13 lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: dżdżysto.

Zyto: bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— centn, lipiec —,—, sierpień —,—, wrzesień-październik —,—.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,— płac., 70-ta 32,30 płc., lipiec 50-ta 51,— pł. 70-ta 32,30 płac., sierpień 50-ta 51,50 płac., 70-ta 32,80 płac., wrzesień-październik 50-ta 51,80 płac., 70-ta 33,10 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk., za lipiec —,— mrk., wrzesień październik —,— mrk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 51.— mk, 70 m. opodtk. 32,30 m.

Poznań, 13 lipca. Ceny mąki. Pszenna 25,—. rżana 18,— za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 13 lipca 1888.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilg.	16	60	16	20	15	70	—	—
nowa	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	- -	11	30	11	10	11	—	—	—
Jęczmień	- -	—	—	11	50	10	50	—	—
Owies	- -	11	80	11	—	10	60	—	—
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	4	—	3	60	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—

Wrocław, 12 lipca 1888.

Żyto (za 1000 funt.) stale wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk., na lipiec 120,— żąd., lipiec-sierpień 120,— żąd., wrzesień-październik 126,— ż., październik-listopad 128 ż., listopad-grudzień 131,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 111,00 płac., lipiec-sierpień 110,50 płac., wrzesień-październik 112,— żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —— żąd. na lipiec 46.50 żąd., lipiec-sierpień 46,50 żąd., wrzesień-październik 46,50 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez int., wypowiedziano —, litr. upłyn. wypowiedz. —,—, na lipiec (50-ta) 50,70 ofiar., (70-ta) 32,00 ofiar., lipiec-sierpień (50-ta) 50,70 ofiar., (70-ta) 32,00 ofiar., sierpień-wrzesień 51,20 ofiar., wrzesień-październik 51.30 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 13 lipca: żyto 120.— mrk., pszenica — mrk., owies 111,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 46,50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 12 lipca (50-ta) 50,70 mrk. (70-ta) 32.00 mrk.

Ceny targowe z dnia 12 lipca 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	17	10	16	90	16	70	16	20	15	90	15	70
„ żółta	17	00	16	80	16	30	16	10	15	90	15	70
Żyto	12	00	11	80	11	60	11	30	11	10	10	80
Jęczmień	13	30	12	80	12	30	11	30	10	80	10	30
Owies	11	80	11	60	11	40	11	20	11	00	10	80
Groch	14	50	14	00	13	50	13	00	11	50	10	50

Berlin, 12 lipca. (Sprawozdanie urzędowe.)— Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 168 do 177 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na lipiec-sierpień płacono 167,50 do 167,00, wrzesień-październik płac. 168,00—168,75 do 168,50, październik-listop. 167,75—169,25—169, na listopad-grudzień płacono 168,00—168,75 do 168,50. Wypowiedziano 1400 ton. Cena wypow. 167 00 mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 126—136 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 124,—, Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—, na lipiec-sierpień płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatkowana, obciąż. 50 mk. podat. konsum. w miejscu 53,2 mrk., na lipiec płacono 52,5—52,7, na lipiec-sierpień płacono 52,5—52,7, na sierpień-wrzesień płacono 52,8 do 53,0, na wrzesień-październik płacono 53.2 do 53.5, listopad-grudzień płc. 52,6—52,9. Wypowiedziano —,— litr. Cena ——. — Nieopodat. obciążona 70 mk. podat. konsumc. w miejscu 33,4 mrk., na lipiec płacono 33.5—33,07, na lipiec-sierpień płacono 33,3—33,07, na sierpien-wrzesień płacono 33,7—34,0, na wrzesień-październik płac. 34,3 do 34,5. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—.

Hamburg, 12 lipca. Okowita spok., za lipiec $20^1/_2$ żąd., lipiec-sierpień $20^1/_2$ żąd., sierpień wrzeń 21— żąd., wrzesień-październik $21^1/_2$ żąd., — Kawa goodaverage Santos za lipiec 67— za sierpień $63,^1/_2$, za wrzesień $59^1/_4$, za grudzień 55—. Usposobienie stale. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 12 lipca. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 24,—. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 23,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18,80. Usposobienie stale. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Melis I z beczką 27,00. Niezm. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za lipiec —,— płac., 14,70 żąd., sierpień 14,80 płac., — żąd., październik-listopad 12,80 płacono, 12,85 żądano, listopad-grudzień 12,70 płacono, 12,80 żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —.— ctr.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lipcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
12. Pop. 2	747 4	PłdZ. burzl.	zachm.	+15,7
12. Wie. 9	747,0	Płd.Z. orz.	zachm.	+11,8
13. Ran. 7	747,2	PłnZ. burzl.	zachm.	+ 9,8

Dnia 12 lipca maximum ciepła + 16°9 Cel.
„ „ minimum ciepła + 10°6 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Niebo często jasne, temperatura wzrastająca, lekkie wietrzyki, przy zmiennem zachmurzeniu. Okolicami pochmurno, deszcze i burze. Nocą mglisto i chłodno.

Telegram giełdowy

Berlin, 13 lipca 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	12	13
Pszenica słabo.		
na lipiec-sierpień	167 25	165 75
na wrzesień-październik	168 50	167 75
Żyto spok.		
na lipiec-sierpień	127 25	127 —
na wrzesień-październik	131 25	131 —
na październik-listopad	133 —	132 75
Oléj rzep. spok.		
na lipiec-sierpień	46 —	46 20
na wrzesień październik	45 90	46 —
Okowita słabiéj.		
nopodatkowana.		
w miejscu	— —	— —
na lipiec	— —	— —
eksportowa	34 40	34 20
na lipiec-sierpień	33 70	33 20
na wrzesień-październik	34 50	34 10
spożywcza	53 20	— —
na lipiec-sierpień	52 70	52 30
na wrzesień-październik	53 50	53 —
Owies		
na lipiec-sierpień	116 25	116 25
Wyp.-żyta wsp.	900	900
Wyp.-okowity kw.	—,000	10,000
„ „ „ eksportowa	—,—	—,—
„ „ „ spożywcza	—,—	—,—
Kurs z dnia	11	12
Consol. 4%	107 10	107 10
Poznańskie 4% listy zastawne	102 50	102 70
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 40	101 50
Poznańskie listy rentowe	105 20	105 10
Austryackie banknoty	163 30	163 25
Austryacka renta srebrna	67 50	67 25
Rosyjskie banknoty	194 25	193 30
Rosyjskie consol. 1871	98 —	97 25
Rosyjskie listy zastawne	88 50	88 40
Polskie 5% listy zastawne	59 75	59 30
Polskie likwidacyjne listy zast.	58 90	58 40
Węgierskie 4% renta złote	83 25	82 80
Austryackie kredytowe akcye	158 50	157 75
Austryackie francuskie koleje	94 75	95 —
Lombardy	39 80	39 50
Usposobienie wzmoc.		

Szczecin, 13 lipca 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	12	13
Pszenica niezm.		
na lipiec-sierpień	166 50	167 —
na wrzesień-październik	169 50	169 50
Żyto niezm.		
na lipiec-sierpień	124 —	124 —
na wrzesień-październik	127 50	127 50
Olej rzep. niezm.		
na lipiec	47 —	47 —
na wrzesień-październik	46 —	46 —
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza	51 90	51 80
„ ekspertowa	32 90	32 80
„ na sierpień-wrzes. eksp.	33 —	33 —
„ na wrzes.-paźdz. eksp.	— —	— —
Petroleum		
w miejscu	11 50	11 50

W dniu dzisiejszym o godzinie w pół do pierwszéj w nocy umarła nagle w Zieleńcinie ś. p.

Aniela z Liszkowskich Dembińska,

o czem donoszą w smutku pogrążeni (169)

mąż, matka i rodzeństwo.

W dniu wczorajszym o godzinie 2 po południu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami umarł ś. p. (167)

Władysław Wierzbiński,

współredaktor Dziennika Poznańskiego i poseł na sejm pruski.

Pogrzeb z domu żałoby przy Młyńskiéj ul. nr. 2 na cmentarz św. Marciński odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 5.

W smutku pogrążeni

żona i syn.

Dnia 12 lipca 1888 r. o godzinie 2 po południu zakończył życie (166)

Władysław Wierzbiński,

poseł do sejmu pruskiego, z okręgu wyborczego wągrowiecko-mogilnicko-gnieźnieńskiego.

Zmarły przez lat dwadzieścia przeszło z tego samego okręgu sprawował mandat poselski, a przez cały ten przeciąg czasu odznaczał się wielką sumiennością, jasnością poglądu i umysłem prawdziwie politycznym. Zdobył też sobie w gronie naszem jedno z najwybitniejszych stanowisk. Ubytek jego uważamy za nader ciężki cios, zadany sprawie narodowéj. Prócz tego tracimy w zmarłym serdecznego, wylanego dla wszystkich i dla wszystkich jednako pochylnego i wyrozumiałego kolegę.

Członkowie koła sejmowego polskiego w Berlinie.

Dnia 12 go lipca 1888 o godzinie 2-giéj po południu zakończył żywot doczesny ś. p. (120)

Władysław Wierzbiński,

poseł na sejm pruski.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 5-téj po południu z domu żałoby, ulica Młyńska nr. 2, o czém zawiadamiając Towarzyszów z r. 1863, wzywamy ich do oddania należnéj czci zwłokom zmarłego Towarzysza.

Towarzysze z roku 1888.

Ignacy Andrzejewski. E. Callier. Heliodor Denk.

Superfosfaty

oraz

mąkę z żużli Thomasa

na pył mieloną (75% Feinmehl) z fabryki **„Union“** w Szczecinie pod nader korzystnemi warunkami polecają (127)

Jasiński i Ołyński,

Poznań.

Nakładem **Drukarni Kuryera Pozn.** wyszła

Mowa żałobna

powiedziana na pogrzebie

ś. p.

Ks. Jana Korytkowskiego

Kanonika, Oficyała, Nominata-Biskupa Sufragana gnieźnieńskiego,

w kościele metropolit. gnieźnieńskim

w dniu 18 maja 1888

przez

Ks. Dr. A. Kanteckiego,

penitencyarza archikatedralnego.

Cena za egz. 1 m.

z portoryum 1 mrk. 10 fen.

Czysty dochód na pomnik ś. p. ks. Biskupa-Nominata

Słabość męzką

skutki szczególniéj tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: (1946)

Dr. Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk. Cena wyd. niemieckiego 3 mk.

Tysiące znalazło w niéj objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce téj zalecanéj, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig Sauarkt 34) w Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro.

Wagen-Fabrik.

C. Paul Wilding,

Breslau, Hummerei 15&43.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Organista

żonaty, młody, wolny od wojskowości, grający dobrze z nut, pilny, trzeźwy i moralny, posiadający oprócz innych dobrych świadectw także rekomendacyą obecnego swego ks. Proboszcza, szuka posady o 1go X. rb. W danym razie zająłby się i gospodarstwem, a na małéj posadzie przy wolnym czasie umiałby sobie przysporzyć dochodów przez oprawianie książek. O łaskawe oferty jak najprędzéj do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** pod lit. H. C. (160)

Dnia 16 b. m. jako w pierwszą rocznicę śmierci mego kochanego męża ś. p. (165)

Władysława Kuglera

odbędzie się

nabożeństwo żałobne

w kościele św. Piotra o godz. 9-téj, na które wszystkich znajomych i przyjaciół zaprasza pozostała żona

Gniezno, 12. 7. 88. **Stanisława Kugler.**

Zakład artystyczno-fotograficzny

RIVOLI I SP.,

ulica Bismarka nr. 11,

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Również wykonują się w naszem atelier portrety olejne, kredą i pastelą, także biusty modelowane w gipsie, bronzie i marmurze wprost z natury, albo podług fotografii przez artystę, jako i wszelkie prace artystyczno-malarskie. Za podobieństwo gwarantuje się. (1794)

Przyjmuję chorych od godziny 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.

Poliklinika bezpłatna od godziny ½9—10. (1934)

Dr. W. Stan, b. asystent prof. Jurasza w Heidelbergu

Specyalista w chorobach gardła, nosa i uszu.

Poznań, Śty Marcin 14, I.

Pod gwarancyą zawartości

poleca

Superfosfaty

NAWOZY SZTUCZNE

w wszelkiéj możliwéj kompozycyi,

mąkę z żużli Thomasa miałko meloną,

mąkę z kości parzonych,

kainit i wszelkie sole potasowe

po możliwie nizkich cenach

Dr. Roman May,

Fabryka chemiczna w Poznaniu,

Kantor Podgórna ul. 13. I. piętro. (123)

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka linya pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni A. Spektorek w Chodzieżu, Hugo Moske w Wyrzysku.** (1733)

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

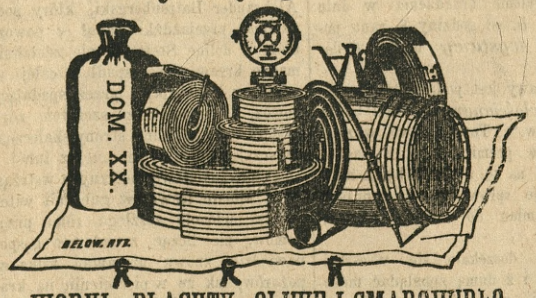

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez X. Enna.

Cena za egzemplarz 10 fen.

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Abonament wszelkich czasopism.

Nowo dołączony dział

artykułów dewocyjnych

(szkaplerze, różańce, lampki, krzyżyki, krzyżyki, obrazki św.) wraz z znacznie powiększonym wyborem (141)

książek do nabożeństwa

w ozdobnych i skromnych oprawach a przystępnych cenach poleca

Księgarnia

A. Cybulskiego,

Poznań, święty Marcin nr. 10.

Skład i wypożyczalnia nut. *Abonament pisemnych.*

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (2210)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdzili **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

---

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą — wysyłający

Perkaliki — Nesle — Zefiry,

Materye wełniane na suknie,

kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych,

Firanki — Kobierce,

MATERYE NA MEBLE,

Płótna i stołowizna,

Płócienka na pościele, szyrtyngi i walisy,

Kołdry watowane od 4½ Mk.,

Plusze, jedwabie i aksamity,

(Partyą odłożonych materyi jedwabnych o 50 prct. taniéj).

Bieliznę męzką, krawaty i parosole

poleca po cenach rzeczywiście nizkich (2050)

J. & T. Kamieński

Bielizny męzkiéj,

Skład płócien, jedwabi **pałacu hr. Działyńskich.**

Stary Rynek

podróżujących 76

Niniejszem uwiadamiam Szanowną Publiczność, że postawiłem przy mojéj winiarni **werandę** że w takowéj podawane będą obok wyborowych win węgierskich, reńskich, czerwonych i szampańskich, **ciepłe i zimne potrawy.**

Zawiązałem stósunki z kucharzami pp. **Mizerskim Andrzejewskim,** i ci panowie postarają się o dobre potrawy.

Polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności, liczę na poparcie. (211[illegible])

J. Głowacki,

handel win. Berlińska ul. 18.

Powołując się na powyższy anons uwiadamiamy Szanowną Publiczność, że gotując dla **winiarni pana J. Głowackiego,** przyjmujemy równocześnie zamówienia na obiady i kolacye po za dom, i że wystawiamy takowe po przystępnych cenach w najlepszéj dobroci i z elegancyą.

Mizerski i Andrzejewski

kucharze.

Skład mebli

Zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników

Wilhelmowska ulica 14

poleca Wiel. Duchowieństwu i Szan. Publiczności **kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych i sypialnych** własnego wyrobu. Garnitury dekorowane w atłas, plusz, ryps i fantazyjną materyą, w wielkim wyborze. (2166)

Do żywotnego interesu

poszukuje się **wspólnika — kupca albo chemika** — z kapitałem 30—40 tysięcy marek. Bliższych wiadomości udzieli Eksp. Kuryera pod nr. 125.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.